

Profesor Danuta Hübner
Przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego
Parlament Europejski

Wystąpienie podczas XIV Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii
„Rozwój gospodarczy- modernizacja Polski w Unii Europejskiej”

Warszawa, 25.06.2011 r.

Szanowni Państwo,

Drodzy Goście,

Jest mi niezmiernie miło, że mogę tu dziś gościć. Bardzo dziękuję Panu Prezesowi Olszewskiemu za zaproszenie i możliwość spotkania z Państwem.

To już XIV Konferencja, a więc znak, że spotkanie elity gospodarczej Polonii stało się już pewną tradycją, o którą trzeba dbać, która ma swoje miejsce w krajobrazie ważnych wydarzeń politycznych i ekonomicznych w naszym kraju.

Reprezentujecie Państwo różne kraje, a nawet kontynenty, a także spotykają się różne pokolenia naszej emigracji. Ale ma wrażenie, że łączy was pragnienie wniesienia swojego wkładu do rozwoju kraju, z którym czujecie się związani i do którego odczuwacie, mimo wieloletniego pobytu poza krajem, sentyment. Wielu z Was zaczynało tu przyjeżdżać już na samym początku transformacji, po 1989 roku. Wtedy próba rozwinięcia działalności gospodarczej w Polsce była znakiem ogromnej nadziei co do przyszłości naszego kraju, ale była też czasami sporym ryzykiem inwestycyjnym. Nie było wiadomo, czy zainwestowane środki się zwrócą i kiedy. Bycie przedsiębiorcą zagranicznym miało wtedy posmak pewnej przygody, rzucenia się na głęboka wodę. Cieszę się, że znalazło się wtedy wielu odważnych, którzy przygodę podjęli przekonani, że to szansa i dla nich i dla Polski. Pomogli naszemu krajowi stanąć na nogi. I za tę odwagę w tamtym czasie chciałabym podziękować.

Ostatnio coraz częściej mówi się w Polsce o konieczności pobudzania „patriotyzmu gospodarczego”. To pewien paradoks –piękny paradoks - że dowody takiego patriotyzmu dają najczęściej Ci, którzy od wielu lat są poza krajem, ale których serca biją dla Polski na wszystkich kontynentach. To wy: inwestorzy, przedsiębiorcy, innowatorzy, którzy jesteście na tej sali i wielu innych, dajecie dowody takiego patriotyzmu gospodarczego swoimi czynami: tym, że inwestujecie tutaj, że Państwa doświadczenia w innym świecie sprzyjają wyzwaniu potencjału kreatywności wśród Polaków, że dzielicie się z nami swoim kapitałem intelektualnym i finansowym, swoją myślą inżynierską, patentami, najnowszymi technologiami, najlepszymi praktykami w zakresie organizacji przedsiębiorstwa i umiejętnościami zarządzania zespołami ludzkimi, etc. Lista tego, z czym Państwo przyjeżdżają do Polski jest długa.

Od 2004 roku, gdy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, Wasze inwestycje w naszym kraju stały się częścią gospodarki europejskiej i jednolitego rynku. To oznacza, że Wasza działalność tutaj jest jednocześnie elementem przyczyniającym się do wzrostu konkurencyjności całej gospodarki europejskiej.

Dziś, gdy wychodzimy, mam nadzieję, z najtrudniejszego kryzysu gospodarczego, jaki dotknął światową gospodarkę, bardzo potrzebujemy przedsiębiorczości innowacyjnej, opartej na zaawansowanych technologiach oraz na wykształconych, o otwartej głowie inwestorach, którzy potrafią znaleźć swoją niszę w skomplikowanym systemie globalnej gospodarki w lokalnym kontekście.

Polonijni przedsiębiorcy są grupą, która niejako w sposób naturalny łączy to poczucie zakorzenia w globalności z wyczuciem lokalnej, polskiej specyfiki. Dlatego jesteście dla Polski tak cenni i chcemy, abyście tu byli obecni na dużą skalę i abyście uczestniczyli zarówno w dużych projektach rozwojowych, jak też w tej mniejszej skali, w rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, które są podstawą codziennej pomyślności gospodarczej i dają zatrudnienie wieluset tysiącom ludzi w całej Polsce.

Zostałam poproszona o przedstawienie swoich refleksji na temat „*Rozwój gospodarczy – modernizacja Polski w Unii Europejskiej*”. Jest oczywiście pewnym banałem stwierdzenie, że ten skokowy rozwój gospodarczy naszego kraju jest

sprzężony historycznie z momentem wejścia Polski do UE. Gdyby nie unijne fundusze, które można inwestować nazwać nieco przekornie „spóźnionym Planem Marshalla”, którego Polska nie otrzymała z wiadomych przyczyn po zakończeniu wojny, to dziś Polska wyglądałaby zapewne inaczej i byłibyśmy mniej dumni z naszego kraju. Fundusze europejskie stanowiły zaczyn rozwoju nie tylko gospodarki, ale również wpłynęły na szybki rozwój społeczeństwa obywatelskiego, samorządności lokalnej, stały się źródłem wielu tysięcy lokalnych inicjatyw, które zmieniły nasz kraj w ostatnich latach nie do poznania. Od 2009 roku Polska jest największym w Europie odbiorcą funduszy strukturalnych i spójności.

Wbrew wielu obawom przedakcesyjnym, Polska wygrała na integracji - tak jak i zresztą pozostałe kraje, które wybrały tę samą ścieżkę przynależności do zachodniego świata współpracy i wzrastającego dobrobytu. Rozszerzenie pobudziło wzrost gospodarczy wśród państw przystępujących. Do nadejścia kryzysu, nowe państwa członkowskie rozwijały się w średnim tempie 5,5% rocznie, czyli o 2 punkty procentowe więcej niż w analogicznym okresie sprzed rozszerzenia. A Polska, wraz z Czechami i Słowacją najbardziej przyspieszyły swój rozwój po wejściu do UE.

Ten proces pozwolił zmniejszyć dysproporcje w poziomie życia obywateli. Dochód na mieszkańca w nowych państwach UE wynoszący w 1999 roku 40% średniego dochodu Piętnastki, wzrósł do niemal 55%.

Spotykamy się w czasie, gdy Unia Europejska przechodzi bardzo trudne testy, w tym ten związany z kryzysem długu publicznego w kilku państwach należących do strefy euro. Unia przeprowadza intensywne reformy sektora finansowego, a także bezprecedensową reformę zarządzania gospodarczego. Stwarzają one ryzyko utrwalenia się Unii dwóch prędkości, co jest także wyzwaniem dla polskiej prezydencji.

Polityczna transformacja, budowanie gospodarki rynkowej i głęboka restrukturyzacja gospodarki zaczęły się w Polsce 20 lat temu. Wejście do Unii w 2004 roku było potwierdzeniem dojrzałości naszego politycznego i ekonomicznego systemu i może być uznane za końcową datę transformacji. Obecny kryzys jest pierwszym testem jakości polskich reform, instytucji i polityki. Polska jest jedynym państwem

członkowskim, w którym nie miał miejsca spadek PKB. Skoro kryzys dotknął w tak zróżnicowany sposób nowe państwa członkowskie, zarówno jeśli chodzi o wzrost PKB i zmiany na rynku pracy, jak i sytuację budżetową i walutową, jest zupełnie naturalnym odruchem poszukiwanie czynników decydujących o tej zróżnicowanej sytuacji. Znajduje się wśród nich z pewnością zarówno odmienna sytuacja wyjściowa, jak i zróżnicowana polityka gospodarcza.

Fakt, że Polska wychodzi tak obronną ręką z kryzysu potwierdza wysoką jakość polskiej transformacji. W połowie 1992 roku Polska jako pierwsza wyszła ze szczególnie trudnej recesji, której towarzyszyła głęboka restrukturyzacja (która wymiotła wiele przedsiębiorstw z naszej mapy gospodarczej) i od tej pory nie odnotowała ani jednego roku z ujemnym tempem wzrostu PKB. Dzisiaj, 7 lat po wejściu do Unii, można także powiedzieć, że Polska wykorzystała możliwości stworzone przez członkostwo w Unii. Zarówno proces przygotowywania się do członkostwa, jak i ostatnich 7 lat, dostarczyły silnych impulsów rozwojowych.

Na pewno sytuacja w Polsce będzie zależała od ewolucji kontekstu europejskiego i globalnego. Na pewno istnieje potrzeba kontynuacji polityki fiskalnej minimalizującej ryzyko kryzysu zadłużenia. Największym wyzwaniem jest jednak potrzeba inwestowania w konkurencyjność gospodarki. Zależy ona dzisiaj od dalszych reform wspierających otoczenie biznesu w sposób pobudzający wzrost i konkurencyjność, zmniejszający energochłonność. Zależy od wysiłków na rzecz modernizacji infrastruktury i jej rozwoju, od inwestowania w digitalizację gospodarki, usług publicznych, w dostęp do Internetu.

Fakt, że Polska nie zastosowała znaczącego pakietu bodźców fiskalnych ani po stronie wydatków, ani po stronie dochodu budżetu, że uniknęła nadmiernej deprecjacji jej waluty i znacznego pogorszenia sytuacji finansów publicznych na pewno zasługuje na uwagę. Jednakże Polska nie postawiła dostatecznie silnie na inną opcję polityki rozwojowej, na niebudżetową metodę stymulowania gospodarki poprzez radykalną poprawę otoczenia biznesu. Nie ulega wątpliwości, że w tej dziedzinie jest wiele do zrobienia.

Mówiąc o zagrożeniach dla przyszłego rozwoju polskiej gospodarki na pewno trzeba zwrócić uwagę na wpływ sytuacji zewnętrznej, tej europejskiej i tej globalnej oraz na poważne potraktowanie przez polski rząd konsolidacji finansów publicznych i reform strukturalnych. Polska musi poprawić swoją atrakcyjność dla inwestorów i skupić swoje działania na długoterminowej konkurencyjności. Dzisiaj charakteryzuje ją raczej umiarkowane ryzyko destabilizacji makroekonomicznej. Ma duży rynek wewnętrzny i silny sektor małych i średnich przedsiębiorstw, który może rozwijać się bardzo dynamicznie, jeśli stworzy mu się warunki wspierające jego konkurencyjność. Pewnym wyzwaniem miałyby być spowolnienie napływu inwestycji zagranicznych. Dużą niewiadomą jest także ewolucja rynku pracy i wzrost produktywności. Polska cieszy się dobrą opinią wśród agencji ratingowych. Pozytywnie oddziałuje na jej stabilność zewnętrzną także dostęp do elastycznej linii kredytowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Jednakże reformy strukturalne są niezbędne dla dalszej redukcji wydatków publicznych, deficytu publicznego i długu publicznego i dla budowy zaufania inwestorów.

Wielką niewiadomą jest również polska ścieżka do strefy euro. W ciągu ostatnich lat oficjalne komentarze na ten temat wskazywały jedynie na stałe odsuwanie tego wydarzenia w czasie. Myślę, że do pewnego stopnia, pomimo relatywnie silnych fundamentów makroekonomicznych osłabiała to polską walutę. Wejście do ERM2 zmniejszyłoby ryzyko kursowe dla biznesu. Jednakże wejście do ERM2 ma sens tylko wtedy, jeżeli nie ma żadnego ryzyka, co do spełnienia wszystkich fiskalnych kryteriów w okresie przebywania w tym mechanizmie. Chodzi bowiem o to, aby w tym czasie rynki nabrały przekonania o wejściu Polski do strefy euro.

Nie ulega wątpliwości, że Polska musi uaktywnić nowe czynniki wzrostu. Mniej więcej za 10 lat zaczną pracować przeciwko nam zmiany demograficzne. Skończy się również okres przejściowy w ramach pakietu klimatycznego.

Nasz polski problem wewnątrz UE polega na tym, że nie jesteśmy postrzegani jako kraj innowacyjny: nasza gospodarka kojarzy się najczęściej z tradycyjnymi dziedzinami gospodarki, które posiadają mały potencjał rozwojowy i niską

efektywność energetyczną. Mamy też trudność z drogą „od pomysłu do przemysłu”, a więc przekuciem idei na komercyjne jej wykorzystanie. Także z traktowaniem procesów produkcyjno – technologicznych jako przedsięwzięcia, którego wartością dodana jest współpraca - zarówno na poziomie podstawowym, a więc wewnątrz przedsiębiorstwa czy placówki badawczo-wdrożeniowej, jak też na poziomie rozwiniętego partnerstwa prywatno-publicznego. Jeżeli myślimy poważnie o Polsce jako ośrodku innowacyjności, to musimy dokonać zasadniczej rewizji tych wszystkich potocznych i obiegowych przekonań, jakie nasi europejscy partnerzy i my sami mamy o sobie. Często barierą w rozwoju jest psychologiczne poczucie niedopasowania do tego, co się dzieje wokół nas. Tak więc musimy zasadniczo przestawić nasze myślenie o przyszłości w kontekście tego, co jest dla Polski najważniejsze w wieloletniej perspektywie rozwojowej. Wprowadzając ustawodawstwo i regulacje gospodarcze musimy brać pod uwagę zmiany klimatyczne, efektywność gospodarowania zasobami, efektywność energetyczną, wpływ inwestycji na środowisko naturalne i szanse, nie koszty. Chodzi tu zarówno o efektywne gospodarowanie zasobami ludzkimi w kontekście starzenia się społeczeństwa, jak i znalezienie miejsca dla młodych ludzi. Krótko mówiąc, chodzi o to, by zapobiec temu, by te wyzwania przerodziły się w problemy, lecz by stały się motorami naszego rozwoju.

Nasze małe i średnie przedsiębiorstwa muszą bardziej skutecznie otwierać się na rynki globalne i budować swą konkurencyjność na innowacji, na niskiej energochłonności i surowcochłonności. Jest oczywiste, że pełne wykorzystanie potencjału innowacyjnego polskich przedsiębiorstw wymaga sprzyjającego otoczenia, na które składają się między innymi:

- dostęp do kwalifikacji
- zdolność zarządzania procesem innowacji
- dostęp do technologii
- finansowanie
- ramy prawne pobudzające innowacje (podatki, ochrona własności intelektualnej, standardy)

- struktury wspierające innowacyjność
- klastry, sieci powiązań – skupienie się nie na generowaniu wiedzy, ale na jej wykorzystywaniu.

Przedsiębiorstwa wskazują często na problemy, na bariery, nie tylko finansowe, ale także instytucjonalne i strukturalne. Doświadczenie pokazuje, że te regiony i miasta, które realizują własne strategie innowacyjności oparte na specjalizacji sprzyjają wzrostowi konkurencyjnych małych i średnich przedsiębiorstw.

Szczególnie sprzyjają innowacyjności przedsiębiorstw klastry i powiązania sieciowe. Najczęściej są to procesy regionalne i lokalne, które wymagają zaangażowania władz publicznych. Polityka spójności silnie wspiera rozwój klastrów. Niestety w Polsce ten sposób na poprawę konkurencyjności firm i gospodarki jest wykorzystany w bardzo małym stopniu.

Jestem przekonana, że potrzebujemy radykalnego przyspieszenia tego procesu w Polsce. Mamy na czym budować. Małe i średnie firmy są polskim kapitałem. Wymaga to otwarcia na najlepszych ludzi, na talenty, wciągnięcia środowiska badawczego. Wymaga to dopracowania regulacji prawnych i finansowych. Można nawet przyrzeć się specjalnym strefom ekonomicznym. Może tam już jest potencjał tego typu. Czas ucieka.

Polska musi zwiększyć wydatki na badania. Musimy opuścić jedno z ostatnich miejsc pod tym względem w Europie i stać się krajem, w którym nie tylko mówi się o badaniach i innowacyjności, ale który stanie się modelem rozwoju przynajmniej w odniesieniu do innych krajów Europy Środkowowschodniej.

Zgodnie ze Strategią 2020, konieczne jest też stworzenie kompleksowego podejścia do rozwoju zasobów ludzkich, poprzez promowanie rozwoju przedsiębiorczości, zwiększanie adaptacyjności pracowników i firm, poprawę jakości stosunków pracy. Polscy pracownicy coraz mniej pełnią już funkcję prostej siły roboczej. W gospodarce opartej na wiedzy, samodzielność, inwencja na stanowisku pracy jest czymś coraz bardziej cennym, szczególnie na trudnym rynku pracy, z jakim mamy do czynienia w naszym kraju.

Jeżeli chodzi o infrastrukturę to musimy dokończyć budowę sieci autostrad i połączeń kolejowych. To się wydaje oczywiste. Ale także nie możemy zapominać o istotnej roli transportu wodnego, ostatnio nieco zapomnianego.

Musimy też poważnie się zastanowić nad naszymi priorytetami w kontekście ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju, będącego jedną z podwalin Strategii 2020. Chodzi o zwiększenie roli transportu publicznego i wprowadzenie systemu zachęt do stopniowego zmniejszania natężenia obecności na naszych drogach samochodów osobowych. To będzie wymagało pewnych przewartościowań w stylu życia Polaków. Ale dyskusje o tym musimy rozpocząć jak najszybciej.

W najbliższym czasie będziemy też musieli poważnie podjąć się wypełnienia naszych zobowiązań w dziedzinie środowiska oraz energii, wynikających z zaleceń Strategii 2020. To również będzie wymagało znacznego przeorientowania naszej gospodarki, w dużej mierze opartej na węglu.

Potencjał polskiego rozwoju w znacznym stopniu znajduje się w regionach naszego kraju. Jedno z istotnych wyzwań, jakie przed nami stoi, to wykorzystanie unikalnych tychże cech regionów tak, aby mogły odnaleźć swoje indywidualne drogi rozwoju i tworzyć wzrost gospodarczy, miejsca pracy i konkurencyjność w środowisku lokalnym.

Częścią tego wyzwania jest zdynamizowanie rozwoju polskich miast, które dzięki policentrycznej strukturze osadniczej pozwalają na zrównoważony przestrzennie rozwój kraju. Miasta są jednocześnie łącznikami z gospodarką światową, generującymi impulsy dla unowocześniania polskiej gospodarki. Na obszarze miast znajdują się wszystkie elementy niezbędne do budowania konkurencyjnej gospodarki, która jest w stanie szybko reagować na zmiany zachodzące na światowych rynkach – wykwalifikowana siła robocza, ośrodki badawcze, instytucje finansowe. Dlatego tak ważne jest, by ich rozwój został w jak najściślejszym stopniu powiązany z rozwojem regionów – i by władze miejskie stały się jednym z elementów budowania lokalnych i regionalnych partnerstw publiczno-prywatnych. Jeszcze

większym wyzwaniem jest kompleksowe podejście do rozwoju obszarów wiejskich, których restrukturyzacja jest ciągle przed nami.

Wszystkie dziedziny, które wspomniałam powyżej, mogą stanowić zasób modernizacyjny i innowacyjny – jeżeli tylko dobrze wykorzystamy powiązanie środków unijnych z elastyczną polityką krajową, a także z czynnikami poza-unijnymi, które mogą wnieść kapitał inwestycyjny, finansowy i ludzki w celach pro-rozwojowych.

I tu jest oczywiście miejsce dla Was, Szanowni Państwo, którzy już od tylu lat towarzyszyacie nam na tej czasami wyboistej drodze od początku okresu transformacji. Jesteście nam nadal potrzebni, ze swoimi zdolnościami, chęciami i pragnieniem tworzenia wartości materialnych, tak często niedocenianych, jako napędu rozwoju cywilizacyjnego.

Dziękujemy za Waszą dotychczasową pracę na rzecz Polski i zapraszamy do jej kontynuacji.

Bardzo dziękuję za uwagę.